# GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

*Agentów nie wysyłamy.*

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Dominikańska L. 3, II. p.
*od godziny 6 do 8 wieczorem.*
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

**Nr. 7.** **Kraków, w czerwcu 1909 r.** **Rok I.**



## Sprawozdanie

### z pierwszego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, odbytego w dniu 15. czerwca b. r.

Zawiązany w roku zeszłym, po 9 miesiącach istnienia, Związek ekonomiczny urzędnikow, profesorów i nauczycieli w Krakowie, odbył pierwsze swe Walne Zgromadzenie. Nie było to więcej niż kilkanaście jednostek, które same dotknięte drożyzną, srożącą się w mieście z niebywałą siłą, stały się wyrazem skarg tysięcy kolegów i zawiązały stowarzyszenie w imię ochrony i rozwoju własnych interesów osób, żyjących ze stałej płacy — tym razem zebrało się mimo wczesnej pory, o której zwołano zgromadzenie, 340 osób, członków Związku, a nadto wiele kobiet, żon członków Związku i wdów po urzędnikach pragnęło wziąć udział w tem zgromadzeniu, niepewne jednak, czy obecność ich nie przeszkodzi obradom i czy miejsca stanie, wstrzymały się od przybycia, odkładając swój udział do następnego Zgromadzenia.

Wśród obecnych wiele było starców, widocznie emerytów, którzy wspólnie z młodszymi członkami przez przybycie dali wyraz nietylko potrzebie ochrony własnych interesów, ale zarazem zaznaczyli, że hańbiącem jest dla mężczyzny znosić bez oporu samowolę licznych jednostek z miejskiej klasy posiadającej i produkującej, względnie pośredniczącej aż nadto widoczną w zdzierstwie, uprawianem już nietylko przy każdej nadarzającej się sposobności, ale wprost z chciwości.

Jest to chlubnem świadectwem dla miejscowej inteligencyi, że pierwsza wśród miast galicyjskich zerwała się do obrony przed napaściami zdzierców i pojęła odrazu, iż udział w rządach przyznany szerokim warstwom ludności przez prawa wyborcze, ma przedewszystkiem na celu ochronę interesów materyalnych tychże warstw.

Pod względem powyższym okazały się warstwy urzędnicze, profesorskie i nauczycieli w Krakowie najwięcej przygotowane ze wszystkich miast kraju, mimo, że jak n. p. we Lwowie, wielka i jeszcze do tego więcej niż w Krakowie bezpodstawna grasuje drożyzna mieszkań.

Niebywale szybki rozwój Związku obudził już zdawna czujność polityków i pracowników społecznych w mieście, oraz pozyskał sympatyę wielu osobistości, zajmujących wyższe stanowiska.

Wśród przybyłych zauważyliśmy: Prezydenta miasta Dra Leo, posła Dra Bandrowskiego, dyrektora Policyi p. Flataua, prof. Bujwida, prof. Dra Witkowskiego, oraz radców miejskich: p. Dąbrowskiego, inspektora kolej. p. Dębickiego, radcę sądu p. Hałatkiewicza, prezesa Związku galicyjskiego nauczycieli, a zarazem I. wiceprezesa Związku p. Nowaka, prof. Dra Wasunga i t. d. Obecnem było również grono pań ze Związku pań katolickich, z panią Adelą Dziewicką na czele, która objęła referat na dzisiejsze zgromadzenie. Poza tem przybyli licznie przedstawiciele prawie wszystkich dykasteryi urzędowych w Krakowie, oraz profesorowie, nauczyciele i reprezentanci prasy codziennej.

### I. Otwarcie posiedzenia.

Przy szczelnie zapełnionej sali otworzył posiedzenie Prezes Związku, radca rządu, dyrektor miejscowego Urzędu poczt i telegrafów p. Maryan Sas Biliński i witając zgromadzonych, zagaił posiedzenie rzutem oka na rozwój Związku i rezultaty pracy Wydziału. Podczas przemowy prezesa sprawowali przewodnictwo kolejno obaj wiceprezesi p. Biskupski, naczelnik biur Towarzystwa ubezpieczeń i p. Groele, sekretarz magistratu.

Po 9 miesiącach cichej, wytrwałej i wśród wielu trudności prowadzonej pracy — ciągnął mowca — staje Wydział po raz pierwszy przed Walnem Zgromadzeniem, aby zdać sprawę ze swych czynności, aby usłyszeć życzenia zgromadzonych i uzyskać zatwierdzenie dla sposobu swej pracy i wskazówki dalszego postępowania.

Kiedyśmy, wezwani z różnych stron, przystąpili przed rokiem do zawiązania naszego stowarzyszenia, przekonanie o jego potrzebie walczyło z wątpliwościami, czy uciążenie przez drożyznę jest istotnie powszechne, czy położenie materyalne osób żyjących ze stałej płacy wymaga pilnych środków zaradczych i usilnej pracy około jego ochrony i rozwoju?

Dziś wątpliwości tych więcej niema, Przeszło 1200 członków zwyczajnych, 3 całe stowarzyszenia, obejmujące razem 2000 członków, jako członkowie wspierający — to zaiste dostateczny dowód, że przyczyny, które Związek ekonomiczny do życia powołały, istniały rzeczywiście — i że warstwy żyjące ze stałej płacy w Krakowie, pierwsze złożyły dowód dojrzałości społecznej, której głównym objawem jest: zrozumienie potrzeby i sposobów ochrony własnych interesów.

Do ochrony własnych interesów, my urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, jako najliczniejsza część inteligencyi miejskiej, jako warstwa społeczna, skazana na życie ze stałej i stosunkowo szczupło odmierzonej płacy, przystępujemy ostatni ze wszystkich warstw społecznych kraju. Wszystkie inne warstwy społeczne już dawno zorganizowane świadomie stały na straży swych interesów materyalnych — my uśpieni pewnością otrzymania, odmierzonej nam według rang, miary obroku, rozpierzchaliśmy się przez popieranie interesów innych warstw społecznych lub celów idealnych — w zasadzie z małym rezultatem, gdyż nam brakło do tego silnej, materyalnej podstawy.

Od lat kilku drożyzna, dręcząca najwięcej nasze warstwy, nie mogące jak kamienicznik, kupiec lub rękodzielnik przerzucić swe ciężary na innych — zbudziła nas do czynu. Gdy się głęboko odczuwa każde podwyższenie podatku i nader niechętnie wita powstające stąd ciężary, wartości kilku lub kilkunastu koron — musiało nas dotknąć do żywego, gdy setkom i tysiącom wśród nas przyszło tylko z tytułu podwyższonego czynszu płacić po kilkaset koron więcej niż przed kilku laty, a więc znosić podwyższenie przypadające na jednego lokatora, większe, aniżeli w większej części płacą właściciele domów, tytułem podatku czynszowego od całej realności.

Myśl, że inteligencya miejska zniesie takie absolutnie nieuzasadnione podwyższenie czynszów i że nie zrozumie, iż takie podwyższenie może być tylko wyrazem wyuzdanej spekulacyi i samowoli — mogła powstać tylko u osób, mających warstwy urzędnicze za bezmyślne owce, które każdy pastuch może strzyc dowolnie.

Gdy tak za czynszami mieszkań poszły ceny mięsa, wędlin, węgla i innych artykułów — powstał Związek, jako wyraz reakcyi, a zarazem jako dowód, że nasze czynniki publiczne nie umią jeszcze utrzymać równowagi społecznej i że u nas łatwiej niż gdzieindziej interesa jednych partyi, zwłaszcza posiadających uzyskują zbyt jednostronną i zgubną przewagę nad klasami nieposiadającemi.

Pomny na to, że uregulowane stosunki ekonomiczne są jedną z podstaw szczęścia

rodzinnego, wydział Związku ekonomicznego zajął się przedewszystkiem zwalczeniem drożyzny artykułów żywności, węgla i mieszkań.

W sprawie obniżenia wygórowanych cen mięsa miał Związek trudne zadanie. Gmina wprawdzie z uznania godną gotowością otworzyła dla Związku trzy jatki, oddając je do użytku za nizkim czynszem, lecz nie można było pozyskać rzeźnika, któryby się podjął sprzedawać dobre mięso w tych jatkach — ze względu na nizki czynsz, po tańszej cenie. Pertraktowano z 10 rzeźnikami miejscowymi i zamiejscowymi, wszyscy jednak ulękli się potężnego, solidarnego cechu rzeźniczego, który na trzykrotne interwencye Prezydyum Związku przysłał wreszcie jakiegoś rzeźnika bez zajęcia, ten zaś oświadczył, że podejmie się prowadzenia tych jatek, jak mu się da 10.000 złr. kapitału!

W tem położeniu przypomniano sobie, że żydzi na Kazimierzu od kilku już lat mają jatkę, również od gminy uzyskaną, w której się dobre lecz znacznie tańsze mięso sprzedaje niż w Krakowie. Zwrócenie się do żydów, odniosło ten bezzwłoczny skutek, że 7 rzeźników żydowskich, zgłosiło się z gotowością objęcia jatek Związku i rzeczywiście je objęli, sprzedając 1 kilogram pierwszej klasy mięsa wołowego o 28 halerzy taniej niż sklepy rzeźnicze w mieście! W ten sposób i z tych przyczyn objęli jatki miejskie rzeźnicy żydowscy, dzięki temu, że do cechu rzeźnickiego nie należą.

Dotąd wydała kancelarya Związku 970 książeczek poborowych na mięso.

Związek wzywa członków, aby starali się wszelkiemi siłami utrzymać z takim trudem uzyskane 3 jatki. Gdyby się zdarzały wypadki, gdzie jakość towaru waga, czy sposób załatwiania kupujących, dawałyby powody do niezadowolenia, niechaj odpowiedzią na to nie będzie usunięcie się od poboru mięsa w naszych sklepach i co bywało, szerzenie ujemnej opinii o tych wynikach starań naszych; w podobnych wypadkach każdy, kto ma powód niezadowolenia, powinien niezwłocznie zawiadomić Zarząd, który wadliwości postara się usunąć.

Uregulowanie sprzedaży jest możliwe, gdyż przy oznaczonej dla jatek Związku cenie mięso może być dobre.

Leży zatem zarówno w interesie jednostek, jak i całego Związku, jatki popierać.

Strata ich byłaby nietylko utratą taniego mięsa ale i regulatora cen w Krakowie, bo tę rolę już dzisiaj sklepy nasze spełniają.

Rozwijając akcyę węglową działał Związek wspólnie z Towarzystwem urzędników Magistratu i uzyskał po długich i mozolnych pertraktacyach, dzięki konkurencyi węgla zagranicznego, stosunkowo nizkie ceny węgla po 72 halerze za cetnar clowy. Akcya Związku wpłynęła wogóle na obniżenie cen węgla w mieście, a nawet sam miejski skład węgla, który ma na celu regulacye cen tego artykułu, dopiero pod wpływem akcyi Związku ekonomicznego mógł obniżyć dwukrotnie swe ceny.

Dalej z powodu ostatniego, a publicznie przez samą Radę miasta uznanego za nieuzasadnione — podwyższenia cen wędlin, oraz zerwania umowy przez jednego z miejscowych masarzy, zawartej w sprawie dostarczania członkom Związku wędlin po tańszej cenie — zawarł Wydział Związku ekonomicznego kontrakt o dostawę wędlin z masarzem zamiejscowym, uzyskując n. p. na szynce, kiełbasie polędwicowej i t. p. ceny o 50—100% niższe, niż ceny krakowskie. Dla sprzedaży wędlin uzyskał Związek od Gminy także sklep osobny.

Również pragnął Wydział Związku dostarczyć członkom w jesieni roku zeszłego kartofli po taniej cenie i w dobrym gatunku. Akcya ta jednak natrafiła na przeszkody z winy samych członków, albowiem nieobyci z koniecznością w takich sprawach dotrzymania przepisanego terminu, ponadsyłali największą część zamówień wtedy, gdy już mrozy utrudniały dostawę.

Znaczną wreszcie akcyę rozwinął Wydział Związku w sprawie drożyzny mieszkań. Sprawozdanie jednak z tej działalności zostanie złożone po odczycie, który w tej materyi przygotował jeden z kooptowanych członków Wydziału.

Dalej zwrócił prezes uwagę na pracę Wydziału około wydawania własnego organu Związku p. n. *Głos urzędniczy* i wezwał zgromadzonych do czynnego współudziału w tej pracy, przez nadsyłanie wiadomości o położeniu materyalnem urzędników, o drożyźnie i t. p.

Podnosząc dalej, że rozwój Związku wymaga współdziałania wszystkich członków i wspierania pracy Wydziału, brania udziału w zgromadzeniach, choćby dla zaznaczenia swego udziału wobec tych, co sądzą o mocy Związku po ilości obecnych — podał prezes wreszcie do wiadomości zgromadzonych, że zapas kasowy Związku w gotówce wynosi 1.450 K, obrót w ubiegłych 9 miesiącach przeszło 2.700 K, oraz, że w Myślenicach zawiązała się pierwsza filia Związku na prowincyi. (Huczne brawa i oklaski).

Wkońcu zaznaczył prezes, że działalność Związku dozna nader doniosłego poparcia ze strony Związku pań, który postanowił otworzyć dla członków Związku kuchnię.

Wiadomość powyższa, jak i poszczególne działy sprawozdania przyjęte zostały hucznymi oklaskami.

## II. Mowa pani A. Dziewickiej.

Wobec natężonej uwagi zgromadzenia zabrała głos delegatka miejscowego Związku Pań p. Adela Dziewicka.

Zachęcone przez Prezesa Związku ekonomicznego p. dyrektora Bilińskiego postanowiły także i panie wziąć udział w pracy Związku ekonomicznego. W dzisiejszej ciężkiej walce ekonomicznej — kobiety winny nieść pomoc mężczyznom. Przykładem praca pań angielskich w tamtejszych kooperatywnych stowarzyszeniach urzędniczych, które przyniosły bardzo wielką pomoc swym członkom.

Tutejszy Związek pań postanowił przyjść w pomoc Związkowi ekonomicznemu przez założenie taniej, a dobrej kuchni dla członków Związku. (Huczne oklaski).

Zdrowa a tania kuchnia posiada bowiem doniosłe znaczenie dla zdrowia i dla budżetu domowego, znanem zaś jest, że nie każda z Pań posiada doświadczenie i umiejętność w oszczędnem, a dobrem prowadzeniu kuchni. Jeśli oświadczamy, że przygotujemy potrawy na świeżem maśle, a nie na innych tłuszczach lub kunerolu — można nam ufać, nam bowiem matkom, żonom i córkom Panów z pewnością nic na tem nie zależy, aby wasze popsuć żołądki i podkopać zdrowie. (Brawa i oklaski).

Nie chcemy zysków, pragniemy jedynie wyjść z naszemi rachunkami. Dla należytego toku gospodarstwa, aby nie było zawisłe od dobrej woli pracujących pań, zamierzamy je wynagradzać.

Poza tem obejmiemy kontrolę jatek rzeźniczych, celem dopilnowania, aby publiczność dobrze była obsługiwana i dobre otrzymywała mięso. Do pracy tej zgłosiło się dotąd 6 pań, potrzeba 20, niech więc panowie zachęcą swoje żony do współudziału w tak ważnej pracy!

Przystępując do pracy w Związku ekonomicznym jesteśmy świadome tego, że obejmujemy działy pracy, w których tylko kobieta z korzyścią może działać. Nie mamy na celu żadnych nam nie odpowiednich aspiracyi ani dążeń do rywalizowania z panami, o ile do was należy synteza, o tyle wnikanie w drobne, niepozorne, a ważne dla życia szczegóły — pozostanie naszem polem działania! (Burzliwe oklaski).

Przemówienie powyższe znakomicie wygłoszone, nowe idee i nowa, a tak doniosła pomoc dla Związku ekonomicznego zostały przyjęte nader życzliwie i nagrodzone burzą oklasków, które długo nie ustawały.

Mowczyni gratulowano zewsząd. Prezes zaś Związku zabrał głos, podziękował p. Dziewickiej i Związkowi miejscowemu pań za pomoc obiecaną i oświadczył, że Związek składa 500 koron do dyspozycyi tych Pań, które będą pracować w Związku.

## III. Odczyt o drożyźnie mieszkań w Krakowie, o jej przyczynie i o środkach zapobiegawczych.

Z kolei wygłosił sekretarz Związku, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Dr. Majerski odczyt pod tytułem powyższym, przygotowany przez jednego z członków Związku, kooptowanego do Wydziału.

Odczyt ten drukowano w numerze „Głosu urzędniczego“ za maj.

Doskonała ta praca obudziła nadzwyczajne zainteresowanie, odczyt przerywano często hucznymi oklaskami, po skończeniu odczytu, autorowi składano liczne gratulacye. W czasie odczytu, w miejscach opisujących fachowo i na podstawie autentycznych dat lichwiarskie spekulacye domami i wprost bezczelne śrubowanie czynszów zabrzmiała cała sala okrzykami oburzenia. Uwaga, że jeszcze dotąd część właścicieli realności nie dała się porwać prądom lichwiarskim i wyzyskowi, odezwały się liczne okrzyki i ironiczne zapytania: Gdzie są tacy? Nie ma takich!

Po skończeniu odczytu zabrał głos prezes p. Biliński.

Na początku mego przemówienia — ciągnął mowca — obiecałem w tem miejscu podać do wiadomości Zgromadzenia, co wydział i Prezydyum Związku uczyniło w sprawie zapobieżenia drożyźnie mieszkań.

Otóż w sprawie tej udawał się dotąd 5 razy do Wiednia sam i raz z jednym z członków wydziału, a oprócz tego 3 razy do Lwowa. W Wiedniu konferował z dyrekcyą jednego z największych banków, od którego zdołał uzyskać przyrzeczenie, że udzieli Związkowi kredytu budowlanego na domy urzędnicze do wysokości 2 milionów koron na $5^1/_2$%. Potem pracował nad uzyskaniem poparcia ministerstwa finansów i prezesa Koła polskiego p. Głąbińskiego, aby Związkowi z funduszu jubileuszowego przyznano kilkaset tysięcy koron na drugie hipoteki. Celem pilnowania tej sprawy prosił o stałe poparcie posła p. Dr. Staniszewskiego.

Dalej prosił o poparcie p. Marszałka krajowego, aby bank krajowy wyznaczył na budowę domów urzędniczych odpowiednie fundusze na pierwsze hipoteki w wyższym wymiarze niż na zwykłe domy, w najbliższym czasie uda się Wydział Związku do dyrekcyi Banku krajowego, do Namiestnika itd.

Tu na miejscu Prezes zwracał się w sprawie nabycia po taniej cenie części gruntów pofortyfikacyjnych do prezydenta miasta Dr. Leo i Wydział wniósł imieniem Związku ofertę na część tychże gruntów. Oprócz tego nawiązano rokowania z kilku miejscowemi instytucyami finansowemi, albowiem wydział opracowuje również plan nabycia kilku realności na rzecz Związku przy pomocy funduszów rządowych.

W łonie wydziału utworzyły się 2 komisye dla sprawy drożyzny mieszkań, jedna z nich ma na celu zbieranie dat w tej sprawie, a druga pracuje nad wynalezieniem odpowiednich gruntów budowlanych. Również mamy zamiar opracować memoryał o położeniu urzędników do posłów sejmowych, aby zwrócić ich uwagę na potrzebę objęcia polityką socyalną także i warstwy osób, żyjących ze stałej płacy, najwięcej ze wszystkich warstw kraju nieochronionej i najwięcej na drożyznę wystawionej i na długi narażonej.

Najważniejszą obecnie sprawą jest uzyskanie tanich gruntów pod budowę domów urzędniczych. Może nam w tej kwestyi udzieli wyjaśnień obecny na sali pan Prezydent miasta, który już w niejednej sprawie życzliwie się do naszych spraw odnosił.

Wśród nadzwyczajnego napięcia uwagi, wchodzi na mównicę Prezydent miasta Dr. Leo.

Ogólne zainteresowanie, co powie o tak doniosłych dla życia członków Związku kwestyach wybitny polityk, autor Wielkiego Krakowa, co powie zwłaszcza teraz, kiedy klasa posiadająca w mieście tak brutalnie i bezwględnie wytrąciła z równowagi harmonię ekonomiczną w mieście, co tak dotkliwie odczuła klasa nieposiadająca, a najwięcej urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, którzy odczuwają najbezwzględniej wszelkie zdzierstwo, nie mogąc tych ciężarów na nikogo przerzucić, tylko odjąć od ust sobie, żonie i dzieciom, tylko ująć na zdrowiu, na spokoju, na najprymitywniejszej wygodzie — pozostającej w normalnych czasach, u nas daleko poza prostemi wymogami godnemi inteligencyi wielu osób.

Członkowie Związku wiedzą wprawdzie dobrze, że tylko od nich, od ich zdolności do życia społecznego, od zdolności rozumienia swych własnych interesów i od umiejętności ich obrony i rozwoju, tudzież od zdolności i dojrzałości do organizowania się zależy — czy i w jakiej mierze zastaną przez sfery dzierżące rządy miasta, kraju i państwa dopuszczone do stołu społecznego i do odpowiedniego udziału w dobrach społecznych, czy też mają nadal siedzieć pod stołem i czekać aż im się rzuci kość ogryzioną.

Urzędnicy, profesorzy i nauczyciele — zwłaszcza w Krakowie pierwsi zrozumieli, że jeżeli nie będą dojrzali do utworzenia organizacyi celem strzeżenia własnych interesów, to będą tylko wdzięcznym terenem do eksploatacyi przez przedsiębiorcze jednostki i rzutkie a zorganizowane partye, dla których osoby pobierające stałe pensye, rozbite, nieudolne, niezorganizowane, przeciągane na wysługi do dziesiątka partyi politycznych, przeciągane pod sztandary pustych haseł, kształcone w ten sposób, aby leżały martwe i tylko kornie błagały jak żebraki — o miłosierdzie, którego im nikt nie da i dać nie może, bo go w dużej ilości nie wyrwie tym, co od dawna nauczyli się ciągnąć zyski z konjuktur społecznych i politycznych — dla tych będą nieorganizowani urzędnicy tylko stadem owiec, które się strzyże i doi.

Prezydent miasta Dr. Leo, zabrawszy głos, przytoczył przedewszystkiem fakt, że Rada miasta dbała i o inne warstwy w mieście, uchwalając Wielki Kraków, który zwłaszcza w kwestyi drożyzny mieszkań powinien przynieść ulgi i dostarczy przedewszystkiem nowych a obszernych terenów budowlanych. Dlatego samego celu nabyto grunta pofortyfikacyjne. Prezydent prostuje kilka zdań poprzedniego referatu, gdyż nie po 4 lecz 7 K. za sążeń zapłaciła gmina. Z gruntów tych obecnie ledwie mała część jest zdolną pod budowę i z niej dziś komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odstępuje część Towarzystwu Ubezpieczeń pod budowę 3 domów dla swych urzędników, *(nieco powyżej ceny własnego kosztu bo po* ***sto*** *koron za sążeń!!* Przyp. Red). oraz Magistratowi pod budowę 2 podobnych domów. Grunta pofortyfikacyjne, dla których obecnie robi się plan regulacyjny, muszą być droższe. Część z nich trzeba odstąpić pod ulice, założyć dla nich kanały, a obecnie zasypać i uporządkować, a to będzie kosztowało więcej niż cena kupna. Dalej na cenę tych gruntów wpłynie także pora kiedy je będzie można sprzedać, od tego bowiem zależeć będzie odpowiednie oprocentowanie włożonego kapitału.

Mowca kreśli następnie przyczyny drożyzny w Krakowie, w końcu oświadcza, że gmina m. Krakowa poczuwa się do obowiązku, aby podjąć na szerszą skalę politykę gruntową, tak, aby ceny parcel uregulować i ująć w ręce środki komunikacyjne, aby i dalsze parcele można zabudowywać. Mowca zapewnił, że w Radzie miasta nie weźmie góry interes jednostek nad interesem publicznym.

Przewodniczący p. Biliński dziękując Prezydentowi miasta za cenne wyjaśnienia stwierdza, że po tych informacyach sprawa budowy tanich domów nie przedstawia się zbyt różowo i nie możemy żywić nadziei, aby w najbliższych latach dała się skutecznie przeprowadzić. Prezes podnosi, że grunta pod budowę tanich domów muszą być tańsze, niż miasto żąda obecnie za grunta pofortyfikacyjne, ale ufa, że przy dobrej woli dycydujących czynników uda się uzyskać redukcyę tych cen dla celów Związku. Mowca zwraca się do Prezydenta z prośbą. aby jako głowa miasta i członek Związku miał na pamięci dobro członków a mieszkańców miasta i zezwolił na częste zasiąganie u niego informacyi co do postępów sprawy.

Prezes oświadcza zarazem zamiar zwołania w niedługim czasie drugiego zgromadzenia, poświęconego specyalnie tej nader ważnej dla nas sprawie...

### IV. Dyskusya.

Nad poruszonemi sprawami rozwinęła się dyskusya. P. Heinrich, prezes grupy pocztowej, zaznaczył potrzebę ugrupowania członków Związku w spółki budowlane; na podniesionie przez mowcę kwestye udzielił wyjaśnień prezes Biliński, wskazując, że uprawianie spółek nastąpi po uzyskaniu funduszów i zapewnieniu gruntów. Mowca sądzi, że mimo życzliwości p. prezydenta, gruntów pofortyfikacyjnych prędko nie dostaniemy, co do ceny także p. prezydent nie dał stanowczych wyjaśnień. Mowca ponownie prosi p. prezydenta, aby gmina we własnym interesie odstąpiła Związkowi grunta jak najrychlej i po najtańszej cenie.

P. Niklas wyraził wdzięczność i uznanie zarządowi za tak wielkie korzyści, zapewnione członkom w krótkim czasie; mowca podniósł potrzebę utworzenia własnego sklepu mleczarskiego, a dalej, dla ułatwienia budowy tanich domów, potrzebę urządzenia gminnej cegielni. Mowca dziękował wśród oklasków za tak pożyteczną pracę prezesowi p. Bilińskiemu i wydziałowi.

Z kolei zabrał głos p Łapicki, urzędnik sądowy. Ze zdziwieniem, oświadcza przemawiający, porównuję co było w sprawach naszych interesów przed niedawnym jeszcze czasem, a co jest dzisiaj. Mowca z uznaniem podnosi działalność Związku i w sprawie domków urzędniczych oświadcza, że największa część urzędników nie o tem myśli, uważając to za niemożliwe do zrealizowania, lecz pragnie jedynie tanich a zdrowych mieszkań. Wkońcu domaga się mowca rozszerzenia działalności Związku na Podgórze.

Prezes Biliński zaznaczył, że dostawa mleka i masła rozważana będzie przez wydział przy pomocy pań. W Podgórzu jest bardzo mało członków, a ci korzystają ze wszystkich praw, dla tych kilku członków nie można jednak zawierać osobnych układów z kupcami podgórskimi.

P. Skąpki postawił rezolucyę, polecającą wydziałowi wdrożenie kroków o podwyższenie dodatku aktywalnego w Krakowie do wysokości wiedeńskiego oraz o po-

czynienie zabiegów, aby urzędnicy posłowie w Radzie państwa zawiązali osobny klub dla obrony interesów urzędniczych.

P. Hałatkiewicz na podstawie przebiegu dyskusyi postawił następujące rezolucye, mające służyć wydziałowi za wskazówkę dalszej działalności:

I. Walne zgromadzenie uznaje dotychczasowy kierunek działalności wydziału Związku ekonomicznego w sprawie drożyzny mieszkań jako zgodny z interesami członków Związku.

II. Wyraża przekonanie, że w akcyi tej, tak żywo obchodzącej ogół sfer, zestałej płacy żyjących, świetna Rada miasta, jako reprezentantka gminy m. Krakowa, uznając sfery te jako jeden z ekonomicznych czynników rozwoju miasta, zajmie jak najbardziej życzliwe stanowisko, a w szczególności przychylnie i bez zwłoki załatwi wniesioną przez zarząd Związku ofertę o nabycie gruntów pofortecznych pod budowę domów dla członków Związku.

III. Wyraża przekonanie, że wysoki rząd rozpoczętą już politykę mieszkaniową pogłębi i rozszerzy.

IV. Wyraża również przekonanie, że wysoki Sejm imieniem kraju nie poskąpi poparcia finansowego z funduszów krajowych na wzór zainicyowanej przez rząd akcyi budowlanej.

V. Wkońcu walne zgromadzenie apeluje do dobrej woli wszystkich czynników miarodajnych, jak pp. posłów do parlamentu i Sejmu, radców m. Krakowa i prezydyum miasta, aby tylekroć objawione w tej sprawie przyrzeczenia, czynem stwierdzili, popierając skutecznie naszą akcyę w odpowiednich ciałach reprezentacyjnych.

Rezolucyę powyższą przyjęto, jak również rezolucyę p. Skąpskiego.

P. Niklas poruszył jeszcze myśl złączenia się Związku z istniejącą I spółką spożywczą.

Prezes podał przebieg rokowań ze spółką i zaznaczył, że instytucyę tę można utrzymać wspólnie z robotnikami, ale nigdy nie odbierać jej robotnikom i raczej założyć własną spółkę. (Oklaski).

Zebranie zakończyło się o godz. wpół do 10 w nocy.

# Nasza kuchnia.

Czyn w skromnym na pozór zakresie, ale ogromnej doniosłości, zasadniczej i praktycznej; społecznej i ekonomicznej.

Po raz pierwszy, a miejmy nadzieję, że odtąd na trwałe stają przy nas do walki o lepszą dolę kobiety.

Nie jako bojowniczki o prawa dla swojej płci, ale jako tradycyjne opiekunki domowego ogniska, jako współpracowniczki w dążeniach Związku ekonomicznego.

I to w dziedzinie, w której nikt ich zastąpić nie potrafi.

Za inicyatywą pani prof. Dziewickiej grono pań, żon członków Związku postanowiło wspólnemi siłami założyć kuchnię, w której członkowie Związku mogliby po cenach kosztu otrzymywać zdrowe, smaczne obiady, sporządzone po domowemu.

Sama zacna myśl inicyatorek, które śmiało zrywają więzy apatyi i bierności, cechującej ogół kobiet naszej sfery, jest nam miłą niespodzianką, jako dowód wnikania zasadniczej idei Związku, samopomocy w rdzeń społeczeństwa naszego; z czcią i uznaniem witamy te współpracowniczki, które jęły się pracy żmudnej, niedocenionej i niecenionej — pracy, niedającej rozgłosu ani wdzięczności, ale jęły się jej w poczuciu, że odpowiada istotnej potrzebie naszej i w świadomości, że tej pracy tylko one podjąć się mogą skutecznie.

A potrzeba takiej instytucyi, jak kuchnia Związku, jest wielka.

Restauracye nasze nie odpowiadają wymogom urzędnika przeciętnego, którego stosunki familijne zmuszają do jadania w tych lokalach. Albo są przy wykwintnej jakości jadła zbyt drogie, a jeśli mają ceny przystępniejsze, pozostawiają bardzo wiele do życzenia pod względem najprymitywniejszych nawet wymogów czystości i hygieny — nie mówiąc już o doborze i smaku potraw. „Wikt restauracyjny“ znany jest dobrze, jako przyczyna ciężkich, długotrwałych i wymagających kosztownego leczenia chorób żołądkowych.

Pomijam tu już haracz, składany płatniczym, napiwki kelnerów i przymus alkoholowy.

W tych warunkach kuchnia, jaką organizują nasze panie, jest wprost dobrodziejstwem dla tej licznej rzeszy ludzi, nie posiadających własnego ogniska domowego. Z dużym pożytkiem mogą z niej korzystać również niewielkie rodziny, zwłaszcza takie, w których mąż i żona pracują zawodowo: „kuchnia“ umożliwi im rozwiązanie trudnego dziś problemu służby domowej.

## Otwarcie kuchni.

Powzięty chwalebny zamiar postanowiono niezwłocznie wcielić w czyn; do dni niewielu nasze dzielne panie zawiadomiły wydział, że otwarcie kuchni nastąpi w dniu 8-go lipca, zapraszając zarazem wydział na tę uroczystą chwilę.

W ścisłem gronie, złożonem z szanownych inicyatorek, pań: Dziewickiej, Dawidowskiej, pani Biskupskiej i Zawilińskiej oraz członków wydziału Związku, odbyło się uroczyste otwarcie „kuchni“ w tymczasowym lokalu l. 7 przy ulicy Siennej.

Poświęcenia dokonał ks. Moll T. J. Gospodynie podejmowały gości wykwintnym obiadem, podczas którego panował nastrój miły, jaki zwykł łączyć grono dobrze zżytych ludzi pokrewnych sobie poglądów.

Wygłoszono kilka przemówień i toastów.

Prezes Biliński podniósł z uznaniem tę pierwszą w kraju naszym próbę, witając szczerze dzielne współpracowniczki i życząc powodzenia podjętemu dziełu. Dr. Sikorski toastował na ręce pani Dziewickiej, dając wyraz szczerej radości z tego objawu zdrowej emancypacyi i zarazem dalszego kroku w akcyi samopomocy i organizacyi warstwy konsumentów. Pani Dziewicka dziękując za ofiarowane kwiaty i życzenia, określiła w pięknem przemówieniu rolę kobiet, jako pomocnic swych mężów i synów w walce ekonomicznej. Ks. Mollo poruszył zadania duchowieństwa w akcyi społecznej, wyrażając zapatrywanie, że duchowieństwo może skutecznie współdziałać, stając w szeregu do pracy i zapewniał Związek o życzliwem z tej strony poparciu.

Imieniem Związku prezes Biliński ofiarował 100 koron na cele humanitarne do dyspozycyi p. Dziewickiej.

## „Interwiew“.

Po tygodniu funkcyonowania „kuchni“ udałem się tam w porze poobiadowej, chcąc w rozmowie z paniami kierującemi dowiedzieć się o poczynionych doświadczeniach, o powodzeniu akcyi i zamiarach na przyszłość.

Zastałem tylko p. Dawidowską, niestrudzoną współkierowniczkę „kuchni“ która mieści się w podnajętym lokalu, złożonym z trzech niewielkich schludnych ubikacyi; dwie z nich służą jako jadalnie, trzecia jest kuchenką.

Oświadczywszy w jakim celu przybywam rozpocząłem mój wywiad.

— Jakież doświadczenia poczyniły Panie w praktyce. Czy „kuchnia“ powiedzie się?

— O, nie wątpimy w to! Byleśmy miały 30-tu stałych abonentów, wyjdziemy bez strat.

— A iluż „kuchnia“ ma obecnie?

— Stołowników mamy, jak na pierwsze dnie dość licznych. Ilość waha się od 28 do 46. Ale właśnie te wahania są nam niedogodne, bo utrudniają obliczanie zapotrzebowania.

— A czy ilość „stołowników“, biorąc na ogół, wzrasta, czy maleje w stosunku do pierwszych dni?

— W pierwszym dniu miałyśmy 36-ciu. potem po paru codzień przybywało i wczoraj doszło już do 46. Ale leżąca w pośrodku niedziela dała nam tylko 28, w sobotę dzisiejszą mamy też ledwie 38.

— Wynikałoby z tego, że to przeważnie „słomiani wdowcy“ jadają tutaj, którzy na niedzielę wyjeżdżają do rodzin. Ale z wzrostu ilości wynika, że odbiorcy są na ogół zadowoleni?

— Tak jest, wielu panów wyraża zadowolenie, trzech już nawet zaabonowało obiady na cały miesiąc. Ale to za mało. Chciałybyśmy mieć 30 abonentów przynajmniej.

— Czy w takim razie, przy stałem przybywaniu odbiorców, nie okaże się lokal za szczupłym?

— Już obecnie jest za ciasny. Zwłaszcza kuchnię mamy tak małą, że nastręcza różne „techniczne“ trudności. Nie mamy przytem spiżarni niezbędnie potrzebnej i musimy zapasy nabywać z dnia na dzień. Także w jadalni bywa ciasno około godziny pierwszej, kiedy najwięcej obiadów wydajemy. Ale od października będziemy miały znakomite pomieszczenie przy ulicy Jagiellońskiej wraz ze Związkiem.

— Czy jednak podołają panie zwiększonej frekwencyi?

— Ufamy; ta sama służba i te same, co obecnie siły administracyjne wystarczą na 100 stołowników.

Nie wątpię, że dziś nie możemy wymagań odbiorców zadowolić w zupełności i może tu i ówdzie zdarzy się powód niezadowolenia. Ale leży to w lokalu, który nam utrudnia pracę i w nieuregulowanej jeszcze ilości stołujących się. Panowie członkowie Związku mogą być pewni, że usilnych starań dokładamy, aby wszelkim życzeniom odpowiedzieć, a jeżeli już dziś większość objawia zadowolenie, to tem lepsze będą warunki, gdy

ilość abonentów wzrośnie. Będziemy mogły wtedy tem lepsze dawać obiady.

— Cóż panie podają obecnie?

— Mamy stałe menu codziennie odmienne. Staramy się gotować potrawy, używane w domach urzędniczych. Obecnie za cenę korony podajemy zupę, pieczeń i leguminę, nadto na życzenie jest czarna kawa lub kompot za dopłatą 16 halerzy.

— Może pani byłaby łaskawa podać przykład takiego „menu“?

— Przeczytam panu z książki naszych codziennych zapisków: np. zupa szczawiowa, pieczeń z jarzynkami, (fasola, szparagi), i placek z wiśniami, albo: barszcz z kaszą, pieczeń wieprzowa z kapustą, lub ziemniakami i tort, lub rosół, mięso z sosem agrestowym i makaran z szynką i t. p.

— Jakże panie radzą sobie z administracyą?

— Jest nas 6 obecnie, trochę to za mało, bo nie możemy się zmieniać, potrzebaby ze 30, aby żadna nie była przeciążona.

— Jakież funkcye pełniłyby te panie?

— Miałyby dyżury; codzień potrzebne są dwie lub trzy i pomagałyby w ulepszaniu urządzeń.

— Któż ma właściwy kierunek kulinarny?

— Pani Dziewicka i ja. Urzędujemy tu niemal cały dzień. Popołudniu dysponujemy zakupno na dzień następny, obliczamy i t. p.

— Czy Panie nie uważałyby za wskazane połączyć kuchni ze szkołą gospodarstwa domowego, podobnie jak to bywa za granicą, jak np. we Lwowie niedawno założono taką szkołę dla panienek. Panienkom naszym przydałoby się nauczyć gotowania, buchalteryi domowej. One dawałyby paniom potrzebną pomoc i wyręczenie, a w zamian otrzymywałyby naukę.

— Owszem, ta myśl nie jest nam obca, ale na razie, póki nie mamy zupełnie zorganizowanej pracy, a zwłaszcza lokalu, nie mogłybyśmy tego rozpoczynać; to rzecz przyszłości.

— Ufam, że niedługo panie osiągną i ten rezultat, wobec tej ochoty do pracy energii, połączonej ze znajomością rzeczy, jakiej widzę tyle dowodów wymownych.

— Nie przeczę, że mamy jak najlepsze chęci, ale wyniki zawisły przedewszystkiem od poparcia Panów.

— Tego, co do mnie, mogą być Panie pewne. *Ad.*

**Zwracamy uwagę na zestawienie uzyskanych przez Związek zniżek cen na szóstej stronie tekstu.**

# ZESTAWIENIE

## ZNIŻEK CEN UZYSKANYCH PRZEZ ZWIĄZEK EKONOMICZNY.

(* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie).

| Rodzaj towaru | Cena względnie opust | Firma i adres |
|---|---|---|
| * **Mięso**; wołowina:<br>tylne mięso I. jakość<br>polędwica I. jakość<br>cielęcina I. jakość | K 1·16 za 1 kg.<br>„ 1·60 za 1 kg. bez kości<br>„ 1·30 za 1 kg. | **Jatki Związku**<br>pl. Jabłonowskich<br>ul. Asnyka<br>pl. Wielopole |
| **Wędliny**: szynka .<br>„ . .<br>„ . .<br>„ . .<br>polędwica<br>„<br>kiełbasa .<br>„ .<br>„ .<br>„ .<br>mieszanina<br>słonina. .<br>kiełbaski . | za 1 kg.<br>surowa . . K 2·—<br>bez kolanka „ 2·20<br>całagotowana „ 3·—<br>krajana . . „ 3·20<br>gotowana . „ 3·20<br>wędzona . „ 1·90<br>polędwicowa „ 2·20<br>krajana . . „ 2·—<br>siekana . . „ 1·60<br>surowa . . „ 1·50<br>— — — . „ 2·60<br>(polska) . . „ 1·80<br>— — . para —·10 | **Dostawca Związku**<br>w lokalu klubu pocztowego (ulica Lubicz) każdej soboty od godziny 10-ej rano do 6-ej po południu. |
| * **Towary korzenne** i kolonialne, delikatesy | 6% opustu<br>(z wyjątkiem cukru) | **Jawornicki**<br>w Rynku Linia A-B. |
| **Mąka** i krupki. | 3% opustu | **Rutkowski**<br>ul. Szczepańska 11. |
| **Pieczywo**<br>bułki i chleb | 12% opustu | 1. Leon **Bałuk**<br>Szewska 12, Senacka 6, Mostowa 12, Garbarska 12<br>2. Bolesław **Broszkiewicz**<br>ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) — Floryańska 3, Szpitalna 21,<br>*Podgórze*: Rynek 13.<br>3. Jan **Kwiatkowski**<br>Mały Rynek 5, róg Karmelickiej i Rajskiej w handlu M. Ogieńskiego |
| * **Wino** i napoje wyskokowe | 10% opustu | **Jawornicki**<br>Rynek. |
| **Węgle**<br>Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych) | 72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy)<br>Dostawa i zniesienie (gotówką)<br>od 1/4. do 31/8. — 14 h.<br>od 1/9. do 30/9. — 15 h.<br>od 1/10. do 31/3. — 16 h.<br>za cetnar cłowy | **Skład Jaworznicki**<br>ulica Pawia 5.<br>(Asygnaty wydaje kancelarya Związku). |
| **Nafta** | o 2 hal. na litrze niżej cen zwyczajnych | **R. Ditmar**<br>plac WW. Świętych 10. |
| **Lekarstwa** | 20% opustu<br>(z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych). | Apteka pod **„Złotym słoniem"**<br>A. Bartmański i Ska<br>Grodzka 22.<br>**Wincenty Grabowski apteka**<br>ulica Dietlowska L. 76.<br>**Apteka pod „Barankiem"**<br>W. Redyka<br>Mały Rynek L. 2.<br>**Apteka pod „Aniołem"**<br>H. Bankego<br>Półwsie Zwierzyniec 69. |

| Rodzaj towaru | Cena względnie opust | Firma i adres |
|---|---|---|
| **Bielizna**<br>**galanterya** itp. | 6% opustu<br>(z wyjątkiem kapeluszy Habiga, kaloszy rosyjskich i obuwia amerykańskiego) | **A. Skórczewski i Polakiewicz**<br>ul. Floryańska 13. |
| **Bielizna m. i d.** | 10% opustu | **F. Bałabuszyński**<br>ul. Szewska 10. |
| **Krajowe wyroby wszelkie:**<br>Płótna, sukna, bielizna, koce, kilimy, wyroby koszykowe, ubrania dziecinne, zabawki, papier listowy, perfumerya, mydła, szczotki itp. | 10% opustu od towarów własnych<br>5% opustu od towarów komisowych | **Bazar krajowy**<br>Rynek, róg ul. Brackiej. |
| **Konfekcya** damska | 10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy<br>5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek) | Henryk **Schwarz**<br>ul. Grodzka 13<br>j. w. i. |
| **Suknie** damskie | 10% opustu. | Pracownia **„Antonina"**<br>ul. Mikołajska 11. |
| **Ubrania** męskie | 10% opustu<br>lub dogodny kredyt | **Filipkiewicz i Ska**<br>Floryańska 57. |
| **Żelazne** towary<br>wyprawy kuchenne | 10% opustu | **W. Halski**<br>Sukiennice 21, 22<br>Szewska 23. |
| **Szkło** i porcelana<br>zwykłe:<br>zbytkowne: | 10% opustu<br>15% opustu | **R. Ditmar**<br>Rynek 22. |
| **Meble i wyroby tapicerskie** | 10% opustu | **Stefan Iglicki**<br>ulica Sławkowska 10. |
| **Srebro** prawdziwe<br>złote wyroby<br>i inne towary | 5% opustu<br>10% opustu | **M. Jakubowski**<br>Sukiennice 26—27<br>naprzeciw Ratusza.<br>Karol **Czaplicki**, jubiler<br>plac Maryacki<br>pod „Murzynami" |
| **Zegarki**, zegary itp. | 10% opustu | Fr. **Bojarski**<br>ul. Floryańska 4. |
| **Granaty** prawdziwe, kamienie szlachetne i biżuterya | 15% opustu | **Ferdynand Hofman**<br>Sukiennice 17. |
| **Optyk**<br>szkła, instrumenty optyczne i t. p. | 10% opustu | mechanik i optyk<br>**K. Zieliński** |
| **Artykuły** piśmienne i galanteryjne<br>oraz **we filii**<br>lalki i zabawki dla dzieci | 10% opustu | **Janeczek & Ziembicki**<br>Rynek gł. 8<br>i **filia** plac Maryacki 2. |
| **Obuwie** | 5% opustu | **G. Werner**<br>ulica Szewska 17. |

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.

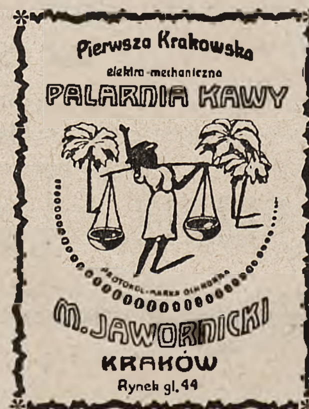



# M. JAWORNICKI

## DOM HANDLOWY

założony w r. 1850

Kraków, Rynek gł. 44 Linia A-B




poleca:

## WIELKI SKŁAD WSZELKICH TOWARÓW KOLONIALNYCH

## Kawy surowej i palonej

najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą „gorącego powietrza“ w wielkim wyborze — :: :: po cenach najniższych. :: ::

## Herbaty chińskie, ceylońskie i indyjskie

z ostatniego zbioru, wyborne w smaku i zapachu, bardzo dobrze naciągające, w mięszaninach angielskich, w paczkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną. :: :: :: :: :: ::

---

Wina Bordeaux białe i czerwone, Wina górnowęgierskie (hegyalajskie). — Koniaki francuskie kuracyjne. Starki odstałe gładkie. Rumy, Araki, Rosolisy i Likiery w różnych gatunkach i cenach.

Dla P. T. Członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie“ opuszczam przy towarach korzennych z wyłączeniem cukru 6% — a przy winach i trunkach 10% za okazaniem legitymacyi.